Nr. 187. Należytość pocztowa opłacona gotówką. Lwów, poniedziałek 21 sierpnia 1922. Rok V.



# ...NNIK ...OWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 850 Mk., z dostawą do domu 950 Mk., na prowincyi 950 Mk., za granicą 1800 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpareil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 150 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 250 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 300 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 15 Mk. Za kupno, sprzedaż 20 Mk. Paski na str. tekst. u góry 250 Mk. u dołu 200 Mk. Za miejsce zarezerw. 25 proc. drożej.
Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 40 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

# Honor pułkownika Mączyńskiego na ławie oskarżonych.

## Wobec rozpisania wyborów.

Sejm suwerenny kończy swój żywot. Jeszcze zbierze się we wrześniu dla spisania testamentu i zrobi miejsce swemu następcy, który wyjdzie z urn wyborczych w dniu 5. listopada.

Dzień ten będzie ważnym etapem w życiu społeczeństwa i w dalszych drogach rozwojowych państwa. Miliony uprawnionych do głosowania obywateli, mężczyzn i kobiet, będą miały doniosły i decydujący głos.

Ustępujący z areny politycznej sejm suwerenny wybrany w okolicznościach tak niezmiernie różnych od stosunków dzisiejszych, w czasie trwającej wojny, gdy wszystko w kraju było jeszcze w stanie nieutrwalonym, płynnym, przestał oddawna być wyrazem woli społeczeństwa, a przepołowiony na dwie równe części przestał być czynnikiem twórczym. Odnowienie parlamentu stało się koniecznością, aby pchnąć państwo z grzęzawiska, w jakim ostatnio utknęło. A od składu przyszłego sejmu zależy, jakim będzie kierunek jego nowych dróg.

Już ostatnie przesilenie wykazało, że ogromnie wzrósł tupet polskiej prawicy społecznej, że ufna w swe siły i wpływy sięgnęła bezwzględnie po władzę, że odważyła się prowokować walkę. Próba sił z okresu przesilenia nie skończyła się zwycięstwem lewicy, obecnego rządu lewica społeczna, a szczególnie my socyaliści za swój uważać nie możemy, walka ta rozegra się dopiero w dniu wyborów.

Zwycięstwo klasy pracującej nie jest w Polsce łatwem do osiągnięcia. Żyjemy w społeczeństwie o zakorzenionych tradycyach klerykalnych i szlacheckich, w kraju o większości agrarnej, która już niejednokrotnie zaznaczyła swój wrogi stosunek do najważniejszych postulatów robotniczych.

Ludność miast i ośrodków przemysłowych, których znakomitą większość stanowi proletaryat od kielni i od pióra, stanowi mniejszość w państwie, musi też w okresie wyborczym okazać rozum, aby w układzie przyszłych stosunków politycznych nie pozbawić się należytego wpływu. Nie wolno więc uronić, zaprzepaścić jednego głosu. Zastępstwo proletaryatu i całej ludności miejskiej musi być należycie silne, a to się stanie, gdy uniknie się rozbicia, gdy wszystko ławą pójdzie do urny wyborczej pod sztandarem socyalizmu.

Ogłoszony wczoraj kalendarz wyborczy wskazuje, że już od najbliższych dni zaczynają biegnąć różne terminy, w których mają być wykonane wstępne i przygotowawcze czynności wyborcze. Równolegle z nimi musi postępować agitacya wyborcza. Trzeba ją przeprowadzać od domu do domu, od warsztatu do warsztatu i od biura do biura.

Reakcya rozporządza olbrzymimi środkami, dorobiła się przecież na ruinach wojny ogromnych majątków, rzuci więc miliardy, których nie chciała dać państwu na zapełnienie jego skarbu, aby zapewnić sobie niepodzielne rządy i władzę. Reakcya rzuci tysiące płatnych łyków i agitatorów. Reakcya pójdzie do wyborów zwarta w jednolity blok i postawi na kartę wszystko, aby zwyciężyć.

Przeciwstawić temu zamachowi na zdrowy rozum ludzi pracy musimy propagandę naszych haseł i rozbudzenie uświadomienia klasowego. Ustrój burżuazyjny oparty jest na krzywdzie słabych i tych wszystkich pokrzywdzonych, których są liczne miliony pozyskać musi agitacya wyborcza, aby się oni nie stali tłumem wyborczym dla paskarstwa i reakcyi.

Termin wyborów jest niedaleki, nie wolno niczego zaniedbać, aby sobie zapewnić zwycięskie wyniki.

Na naszym terenie propaganda wyborcza i jej rezultaty mają specyalne znaczenie. Klasy pracującej jest obowiązkiem zrobić wszystko, aby stępić ostrze nienawiści narodowej, aby utorować drogę narodowościowemu współżyciu. To wielkie zadanie spełnić musi nadchodzący okres wyborczy, a cel to tak wielki i piękny, że warto mu poświęcić wszystkie siły, aby go przemienić w rzeczywistość.

W imię socyalizmu, prawdziwej demokracyi i narodowego pojednania, polska klasa pracująca rozpocznie swą propagandę wyborczą.

## Nowa ustawa o płacach funkcyonaryuszy państw.

WARSZAWA, 19 sierpnia. (tel. wł.) Dowiadujemy się, że sprawa uposażenia funkcyonaryuszy państwowych, która wczoraj była przedmiotem obrad Rady ministrów, przedstawia się następująco.

Dotychczas było kilka ustaw, regulujących uposażenie urzędników państwowych.

Nowy projekt, opracowany przez specyalną komisyę, polega na tem, że sprawa uposażenia ujęta została w dwa działy. Pierwszy obejmuje policyę państwową, kolejarzy, pocztowców, nauczycieli wszystkich kategoryi i wojsko; drugi obejmuje sędziów i prokuratorów.

Projekt ten będzie rozpatrywany przez wszystkie ministerstwa, poczem zostanie przedłożony Związkom urzędniczym, wreszcie wejdzie na Radę ministrów, która go wniesie przed Sejm.

**Podstawą projektu będzie zmiana wysokości zasadniczej pensyi, dalej zmiana mnożnika oraz zniesienie pasów drożyźnianych**

## Blok wyborczy stronnictw prawicowych.

WARSZAWA, 19. 8. (tel. wł.). Związek Ludowo - Narodowy, chadecya i klub Dubanowicza zawiązały blok wyborczy pod nazwą chrześcijańskiej jedności narodowej. Prasa warszawska według początkowych liter nowego ugrupowania nazywa je „hjena“ (oczywiście biorąc litery fonetycznie).

—•••—

## Przed zawarciem sojuszu rosyjsko-niemieckiego.

LONDYN. 19 sierpnia (A. W.). Koresp. „Times“ donosi z Rygi, że **Cziczerin i Litwinow pertraktują obecnie z rządem niemieckim o zawarcie sojuszu.** Dotychczasowe umowy rosyjskie jak niemieckie będą unieważnione, a podpisanie nowej umowy nastąpi niezadługo.

### BUDŻET MINISTERSTWA SKARBU

WARSZAWA, 19. 8. (tel. wł.). Dnia 1 września upływa termin przedłożenia ministerstwu skarbu projektu budżetu przez poszczególne urzędy centralne. Urzędy te prowadzą obecnie energiczną pracę nad ułożeniem swych budżetów.

—•••—

### Katastrofa lotnicza

CLERMONT FERRAND. 19 sierpnia (Pat.). Havas. Pilot Tetz, który w zawodach lotniczych na aeroplanie bezmotorowym unosił się przez 49 minut, spadł z aparatem z wysokości 12 m. Aparat został zdruzgotany. Pilot, który złamał obie nogi i odniósł rany na ciele, a prawdopodobnie i obrażenia wewnętrzne, przewieziony został do szpitala. **Jest to już drugi wypadek nieszczęśliwy w czasie trwania zawodów.**

—•••—

### Nr. 1.342.115

WARSZAWA, 19. 8. (Pat.). W dzisiejszem ciągnieniu milionówki wylosowano Nr. 1,342.115.

### ZWINIĘCIE URZĘDU CELNEGO W GDYNI

WARSZAWA, 19. 8. (tel. wł.). Urząd celny w Gdyni został zwinięty.

### O stabilizacyę walut.

LONDYN, 18. 8. (Pat.). Wolff. Na wczorajszem zebraniu robotników w Leamington angielski delegat robotników Bentillet zaproponował urządzenie powszechnego strejku robotników w całej Europie aż do czasu stabilizacyi walut. Przewódca robotników Clines sprzeciwił się tej propozycyi, oświadczając że dla problemu stabilizacyi walut nie ma rozwiązania. Jego zdaniem tylko trzy kraje mogłyby przeprowadzić unormowanie stosunków gospodarczych małych krajów, a mianowicie Anglia, Francya i Ameryka, ale tylko wtedy, gdyby działały wspólnie.

# Polityka Francyi względem Niemiec.

Przedstawiciel Agencyi Havasa w Londynie następująco sprecyzował oficyalne stanowisko delegacyi francuskiej przy końcu konferencyi londyńskiej:

Francuska delegacya od początku obrad dawała stałe dowody cierpliwości i umiarkowania i ustawicznie wskazywała na specyalne położenie Francyi, na zniszczenie jej 10 departamentów. Skoro Francya zawsze usuwała się od pierwszeństwa w uzyskaniu odszkodowań, mogła się przynajmniej spodziewać, że będzie miała zapewnioną spłatę długów ze strony Niemiec.

NIEMCY JEDNAK SYSTEMATYCZNIE POGARSZAŁY WARTOŚĆ SWEJ MARKI

przez stałe zwiększający się druk banknotów który osiągnął wysokość 10 miliardów miesięcznie i nie zaprzestały markę swą w tymże celu sprzedawać za granicą. Obieg marki niemieckiej za granicą zwiększył się wobec tego tak, że w marcu wynosił 100 miliardów. Plan niemiecki jest zupełnie jasny. Niemcy nie mają żadnych zewnętrznych długów, podczas gdy zewnętrzne długi Francyi, Anglii i Włoch są ogromne. Niemcy dążą do obniżenia kwoty należnych odszkodowań i do tego celu zmierza ich cała polityka,

USIŁUJĄCA PRZEDSTAWIĆ JE W OCZACH EUROPY JAKO BANKRUTA.

Tem tłumaczyć należy nieustanne systematyczne obniżanie się kursu marki. Niemcy podkopują swój kredyt, ale liczą na to, że zmuszą ententę do udzielenia im międzynarodowej pożyczki. Delegacya francuska stoi na stanowisku, że sprzymierzeni powinni dla udaremnienia intrygi niemieckiej zmusić Niemcy do doprowadzenia finansowego położenia do równowagi i że dlatego powinni z jednej strony wziąć realne zastawy, a z drugiej strony zorganizować skuteczną kontrolę. Obowiązkiem komisyi reparacyjnej było zatem stwierdzić, że Niemcy planowo dyskredytują swój budżet.

Ale Francya stanęła tutaj wobec publicznego oświadczenia L. George'a, że

KONIECZNE JEST UDZIELENIE NIEMCOM MORATORYUM.

To oświadczenie, jakoteż inne, tyczące się dopuszczenia Niemiec do Ligi narodów, złożyła Anglia na własną rękę. Francya nie protestowała przeciw temu, ponieważ zależy jej na utrzymaniu serdecznych stosunków z ententą. Zatem kwestya moratoryum została uregulowana jeszcze przed przybyciem delegacyi francuskiej do Londynu. Gdyby nie to, Francya zażądałaby odmówienia moratoryum i stwierdzenia podstępnej gry Niemiec. Moratoryum bowiem

JEST TYLKO NEGATYWNEM ROZSTRZYGNIĘCIEM

i środkiem, który nie może mieć żadnego wpływu skutecznego na odbudowę Niemiec i na uregulowanie spraw europejskich.

Na końcu oświadcza delegacya francuska, że nie zgodzi się na moratoryum aż do 31 grudnia, o ile nie otrzyma odpowiednich gwarancyi, że jednak jest skłonna dążyć do możliwie jak najrychlejszego rozwiązania kwestyi długów międzynarodowych celem zaradzenia kryzysowi walutowemu i usunięcia gospodarczej depresyi.

# Prelekcye w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Z inicyatywy „Centralnego Związku Nauczycielskiego, organizowane są obecnie wykłady popularne w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Rozpocznie je Inż. **Libański**, który wygłosi prelekcye swe z obrazami świetlnymi: „**O zdumiewających odkryciach naukowych i cudach nowoczesnej techniki.**"

Zamierzenia te winny znaleźć poparcie wszystkich tow. oświatowych w bratnich dzielnicach, zwłaszcza na **Pomorzu**, gdzie „**Wanderlehrery**" tyle czasów wpajali w ludność, że tylko Niemiec posiada wiedzę i kształci podbity naród.

Niechaj w polskiej mowie, popularnie usłyszy lud o uczonych polskich, o ich pracach, o nauce polskiej o odkryciach ostatnich lat, i o tym tętnie życia, które techniką i przemysłem wybija się na pierwszy plan w wolnej Rzeczypospolitej...

Poznanie objaśnienie cudów przyrody i techniki jest potężnym bodźcem pracy twórczej i produktywnej.

Nie wąpimy, że prelekcye znanego prelegenta i propagatara idei Uniwersytetu Ludowego w Małopolsce, ściągną tłumy słuchaczy zwłaszcza z warstw uświadomionych tow. inteligentów i robociarzy.

Gdańsk polski, Tczew, Toruń, Bydgoszcz, Grudziądz, Poznań, Ostrów, Kalisz, Łódź, Pabjanice i t. d. utworzą szereg wykładów i będą z czasem placówkami Oddziałów „Uniwersytetu Ludowego" im. Adam Mickiewicza który winien objąć wszystkie dzielnice Polski.

Tak samo ruszy się na tym polu i odzyskany **Szląsk**.

Obecnie czynią zabiegi posłowie tt. Dr. **Kunicki** i **Reger** by rozpocząć od **Katowic** i **Cieszyna** pożądany ruch oświatowy.

# Ustalenie granicy na Zbruczu.

Linia graniczna na Zbruczu została uzgodniona przez obie delegacye mieszanej komisyi granicznej.

Spornym pozostał tylko 80 morgowy kawałek gruntu wsi Nowosiółki, który skutkiem zmiany koryta Zbrucza przechodzi następnie na stronę ukraińską. Polska delegacya, uważając, że oddanie tego kawałka ziemi Ukrainie Sowieckiej, wyrządziłoby niepowetowaną szkodę kilkudziesięciu rodzinom małorolnych włościan wsi Nowosiółki, domaga się przyznania go Polsce za odpowiedni ekwiwalent. Reszta granicy na Zbruczu została ostatecznie ustalona w myśl postanowień traktatu ryskiego, w ostatnich czasach przeto dokonano przesunięcia tak polskich, jak i sowieckich posterunków do właściwej linii granicznej.

—•••—

## W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM W ŁODZI.

WARSZAWA. 19. sierpnia (tel. wł.) Rokowania między robotnikami przemysłu włókienniczego a przemysłowcami w Łodzi zbliżają się do pomyślnego rozwiązania. Przypuszczalnie w poniedziałek zostanie zawarta ugoda.

# Teatr lwowski dziś i wczoraj.

II.

Kierownictwo teatru, jak to w poprzednim fejletonie stwierdziłem, walczyć musi z brakami, a ponieważ nikt teatrowi mecenasować nie chce, wytaria się konieczność dostosowywania repertuaru do warunków, t. j. do forytowania tego jego działu, który „robi kasę". Głośne wołanie o wielki repertuar, skargi na obniżanie artystycznego poziomu teatru, na rzekomy brak myśli przewodniej w doborze sztuk, znajdują poklask u wszystkich naiwnych, myślących górnymi frazesami i zapatrzonych w wizyę jakiegoś idealnego teatru, który jak na skinienie różdżki czarodziejskiej powinien o kinać i ukazywać wszystko to, co uroiła nie liczęca się z rzeczywistością teorya. Tymczasem faktem jest, że dla wystawienia sztuk wielkiego repertuaru teatr lwowski nie ma ani środków ani odpowiednich aktorów ani — odpowiedniej publiczności. Wielcy aktorzy pracowaliby we Lwowie za olbrzymie gaże — tymczasem gmina powiada, że na to jej nie stać, niezadowoleni zaś ultraesteci krzyczą, że dyrekcya nie umie się postarać o ściągnięcie wybitnych sił aktorskich do naszego miasta. Pertraktacye ze znakomitym aktorem p. S. rozbiły się z tego powodu, że poza wysoką gażą, co do której ostatecznie można się było porozumieć, zażądał wynajęcia mu 3 pokojów, urządzonych z komfortem. W jakiemś piśmie wyczytałem, że umowa z p. S. nie doszła do skutku z powodu „bagatelki". Ładna mi bagatelka wynajęcie w obecnym czasie i umeblowanie trzech pokojów! — wyniesie ona tylko kilka bagatelnych milionów.

A publiczność? Publiczność nasza, powiedzieć trzeba otwarcie, nie dorosła do wielkiego repertuaru. Wysokie z konieczności ceny wstępu do teatru sprawiają, że podwoje jego są otwarte głównie tylko dla wojennych i powojennych dorobkiewiczów. Inteligencya, a więc warstwa, którąby się umiała zachwycać pięknem sztuki i rozumiała je, wyeliminowana jest od partycypowania w rozkoszy estetycznej, jaką daje teatr. Dla kogoż więc grać wielkie sztuki, skoro ci, co zasilają kasę teatralną, czują się w swoim żywiole dopiero na farsie lub operetce? Skoro „Klątwa" z pierwszego przedstawienia przyniosła 742.000 mk., z drugiego zaś tylko — 386.000? I co ma począć biedny dyrektor, oscylujący między Scyllą a Charybdą? między abstraktem doskonałości a realizmem deficytu kasowego? Gdyby p. Czarnowski był kierownikiem nadwornego teatru jakiegoś z byłych udzielnych wielkich książąt zwróciłby się do intendanta z następującymi słowami: Opinia publiczna domaga się, abym wystawił dzieło w wielkim stylu. Potrzeba mi na to... 6 milionów. Kasa przyniesie nam 1 i pół miliona, reszta musi być złożona w ofierze Pięknu, a Jego Książęca Wysokość za tę kwotę zjedna sobie zaszczytny tytuł mecenasa sztuki.

Lecz ani dyr. Czarnowski nie ma się z podobnem żądaniem do kogo zwrócić, ani miasto Lwów nie ma zamiaru pretendować do nazwy Aten czy Meiningen.

W ubiegłym sezonie wystawiono 53 premier z tych 13 obcych, 40 polskich autorów; w operetce dano 10 premier i 4 wznowienia. Pomiędzy sztukami temi (mówię o dramacie) było co prawda kilka, które schowały się czemprędzej przed światłem kinkietów do szufladki autorów, ale widzieliśmy też utwory niepośledniej wartości, wystawione ze starannością godną pierwszorzędnej sceny, co przyznała nawet najbardziej uprzedzona krytyka. Kierownictwo teatru zdradza wytrawny smak artystyczny, że z siłami, jakie ma do rozporządzenia, nie chce porywać się na rzecz nadzwyczajną; zresztą do szczytu dąży się powoli, wznosząc się etapami stopniowego rozwoju. Sztuka teatralna we Lwowie musi dopiero stworzyć dla siebie „milieu", musi dla siebie wykształcić publiczność, a wówczas w sprzyjającej atmosferze będzie mogła rozwinąć skrzydła do lotu. Tę przygotowawczą pracę z zapałem i nieustępliwością wobec licznych przeciwieństw spełnia teraźniejszy dyrektor.

Może jest trochę racyi w zarzucie, że w ubiegłym sezonie posiadał teatr za liczny jak na swoje skromne środki personal, którego produktywność nie stała w prostym stosunku do obciążenia budżetowego, jakiego wymagał. Wielu członków zespołu artystycznego nie odpowiadało kwalifikacyom na aktorów wielkiej sceny i dlatego albo plątało się po niej niepotrzebnie, albo nie znajdując zużytkowania, korzystało przedwcześnie z „panis bene merentium". W zaangażowanych na ubiegły sezon siłach znalazło się wprawdzie kilka, którym scena lwowska dała sposobność do ukazania i rozwijania rzetelnego talentu, i które okazują się bardzo pożytecznemi, lecz są także i takie, które jako zupełnie zbędne, usunięte być powinny. Bardzo aktualna kwestya redukcyi personalu nie jest jednakże taka łatwa jakby się to zdawało. Kierownictwo teatru zdaje sobie sprawę z istniejącego balastu, lecz z wielu względów nie może się z niego otrząsnąć tak, jakby to dla dobra sztuki zrobić należało. Między innemi wchodzą tu w rachubę względy ludzkości: trudno jest usuwać z teatru siły już wybrakowane i skazywać je na emeryturę co jednoznaczne jest ze skazywaniem ich na śmierć głodową. Niepotrzebne obciążenie budżetu występuje zatem tutaj jako zło konieczne, na które ktoś bardzo mądry niechaj znajdzie radę.

Jest słuszność zasadnicza w tem, co twierdzi dyrekcya, że im większy zespół, tem łatwiej dla każdego rodzaju roli (bo i role jednego typu mają liczne odcienia) znaleźć odpowiednie zastęp-

# Piąty Zjazd Delegatów Zawodowego Związku pracown. kolejowych Rzpp.

## III. DZIEŃ OBRAD.

NOWY SĄCZ, 18. sierpnia.

Sprawę przystąpienia do Międzynarodówki Federacyi Transportowców referował tow. **Kuryłowicz.** Gdy na arenie międzynarodowej stanęli przedstawiciele klasowych organizacyi zawodowych, musieli prostować kłamstwa rozpowszechniane przez zjednoczenie polskie za granicą. — Musimy informować dokładnie zagranicę o naszych warunkach pracy i kwestyach wewnętrznych Polski. Wrogiem naszym jest kapitał wywołujący w imię interesów imperyalistów-nacyonalistów wojny, których ciężary dźwigają proletaryusze. Kolejarze mogą wpłynąć na wewnętrzne stosunki i potrafią zaważyć na szali, gdyby zakusy reakcyi sięgały do wywołania wojny. Możemy odmówić przewożenia towaru żywego na rzeź, przewożenia broni i amunicyi. Niechaj na własnych barkach wojownicza burżuazya przenosi materyał wojenny i służy jako żer dla armat. Dla dogodzenia interesom burżuazyi proletaryat wojny popierać nie będzie. Przez solidaryzowanie się międzynarodowe możemy złamać wszelkie zachcianki wojenne.

Z Federacyi Międzynarodowej otrzymujemy także moralne poparcie. Kwestye materyalne nie odgrywają roli. Inne organizacye klasowe, jak Związek metalowców, górniczy, włókniczy itd., dawno przystąpiły do swych federacyi. Oprócz kolejarzy należą do federacyi żegluga morska i rzeczna, związki większych przedsiębiorstw transportowych, a w przyszłości żegluga powietrzna. Nietylko na lądzie ale i na morzu nasi współbracia potrafią przeszkodzić rozpętaniu wojny.

Zasadniczym warunkiem przystąpienia jest obowiązek należenia do klasowej organizacyi, stosowanie się do powziętych uchwał na Zjeździe międzynarodowym. Z Międzynarodówki otrzymujemy wszelkie publikacye, obsyłamy wszystkie konferencye międzynarodowe transportowców. Mamy zupełną swobodę pracy i wytycznych w poszczególnych krajach, do działalności wewnętrznej federacya nie wtrąca się i niczego nie narzuca. W konferencyi międzynarodowej bierze udział delegat z głosem decydującym i wpływa na tok obrad.

Wydział wykonawczy prosi Zjazd o jednomyślną uchwałę przystąpienia do Federacyi Międzynarodowej Transportowców, celem podkreślenia naszych intencyi. (Oklaski).

Wniosek o przystąpienie do Federacyi Transportowców uchwalono jednomyślnie bez dyskusyi.

### ZMIANĘ STATUTU

referował tow. **Kozłowski.** Kilkuletnia praca organizacyjna, jak również walka obronna wykazała pewne braki w statucie. Cały szereg kolejarzy uwolniono ze służby za pracę organizacyjną. Nie mamy swobody organizacyjnej, gdyż administracya prześladuje pracowników organizacyjnych. Związek musi bronić tych, którzy poświęcili trud i życie dla dobra ogółu.

W dyskusyi zabierali głos del. Pecarz, Kasjan, Łapa, Grylowski, Pażucha, Gazur i Żuławski.

Poprawki proponowane przez Wydział wykonawczy do art. 5., 14, 17, 22 i 24 statutu zostały 2/3 większości przyjęte. Dla zatwierdzenia przez kompetentne czynniki dodatkowych artykułów statutu uchwalono rezolucyę: Upoważnia się Zarząd główny Z. Z. K. do wystąpienia do odnośnych władz o zatwierdzenie przyjętych przez V. Zjazd poprawek do statutu w czasie, który główny Zarząd uzna za odpowiedni.

### PODWYŻSZENIE WKŁADEK.

Tow. **St. Grylowski** referował o podwyższenie wkładek członkowskich, łącznie z utworzeniem funduszu pośmiertnego. Wkładka obecna jest minimalna i dla potrzeb administracyjnych niewystarczająca. W stosunku do okresu przedwojennego wkładka jest nikła. Powinny istnieć fundusze zapomogowe i w razie śmierci członków, należy rodzinie przyjść z doraźną pomocą. Zgodnie ze statutem Związku utworzy się fundusz zapomogowy Z. Z. K. Wniosek brzmi:

„Każdy członek Związku przez samo należenie i regularne opłacanie wkładek członkowskich nabywa prawo po upływie sześciomiesięcznego okresu przejściowego do otrzymania zapomogi pośmiertnej“.

W dyskusyi zabierali głos delegaci Szelcer, Bator, Wójcik, Głowacki, Turtoń, Maksamin, wkońcu wybrano generalnych mówców.

Del. **Wisłocki** żąda oddzielenia sprawy podwyższenia wkładek od funduszu zapomogowego pośmiertnego. Oświadcza się za podwyższeniem członkowskich wkładek, ale jest przeciwnym zakładaniu funduszu na wypadek śmierci.

Del. **Łachecki** jest za utworzeniem funduszu pośmiertnego.

Del. **Grylowski:** Musimy stworzyć kasę zapomogową, celem przyjścia z pomocą ubogim. Mieliśmy możność budowy domu robotniczego i kupna sanatoryum, tylko dzięki niepoczytalnym umysłom sprawę zaniedbano. Najdroższe jednostki giną, bo nie możemy przyjść im z należytą finansową pomocą. Zasada „czem gorzej tem lepiej“ zbankrutowała. Niektórzy z błahych powodów niszczą szlachetne dzieła. Tej myśli budowy kasy porzucać nam nie wolno. Miejmy zrozumienie dla przyszłych pokoleń, gdyż nie pracujemy dla naszych egoistycznych interesów, ale dla ubezpieczenia naszych dzieci. Oprócz tego proponuje jako wpisowe kwotę 250 marek, a wkładka 50 mk. dla emerytów.

Wniosek o utworzenie funduszu zapomogowego uchwalono, zaś wkładkę oznaczono łącznie z kwotą na fundusz pośmiertny na 500 mk. Upoważniono Zarząd główny do podwyższenia tejże wkładki w miarę rzeczywistej potrzeby.

### TELEGRAM DO NACZELNIKA PAŃSTWA.

Przez aklamacyę przy odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru“ uchwalono wysłać następujący telegram do Naczelnika państwa:

V. Walny Zjazd delegatów Kół Związku zawodowego pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, obradujący 17 sierpnia b. r. w Nowym Sączu, wyraża Ci, Naczelniku, cześć, jako pierwszemu, nieustraszonemu i niestrudzonemu bojownikowi w walce o niepodległość, wolność i ustrój demokratyczny Polski“.

Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru“ zgotowano powtórnie długotrwałą owacyę dla Józefa Piłsudskiego.

Referat o

### BUDOWIE DOMU KOLEJOWEGO

wygłosił del. **Kozłowski.** Budowa domu jest niezmiernie aktualna, gdyż nie mamy miejsca do urządzania zebrań.

Del. **Doroszewicz:** Najwyższe ciało nie posiada własnego lokalu. Musimy stworzyć własny fundusz budowy domu. Pozostawmy ten gmach robotniczy w spadku dla naszego pokolenia. Jesteście świadomi celu i powinniście przychylnie tę sprawę załatwić. Pokażmy kapitalistom, że sami tworzyć potrafimy.

Del. **Sucharski:** Budowa domu kosztuje kolosalne sumy, należy więc ponieść ofiarę. Nie mamy gdzie odbywać zgromadzeń i krzewić oświaty.

Przemawiali jeszcze del. Bator, Kozłowski, poczem uchwalono wniosek: „Upoważnia się Zarząd główny Z. Z. K. do potrącenia jednorazowo co pół roku po 1000 mk. na budowę domu ZZK w terminie przez Zarząd główny uznanym za najodpowiedniejszy“.

### SPRAWA EMERYTÓW.

Kwestyę emerytów kolejowych referował tow. **Pażucha.** Jeśli zjazd odmawia sprawy bolączek pracowników kolejowych, nie wolno zapominać nam o emerytach kolejowych. Trzeba zastanowić się głęboko nad ważnością kwestyi emerytalnej i przyjść tym nieszczęśliwym z pomocą. Mimo uchwalenia ustawy emerytalnej z dnia 28 lipca 1921 r., emeryci nie są całkowicie zabezpieczeni. Rozporządzenie rady ministrów w sprawie emerytalnej wypacza całą sprawę. Płaca zasadnicza jest minimalna, a dodatki drożyźniane dla emerytów wcale nie wystarczają na opędzenie życia. Emeryci są okropnie pokrzywdzeni i mamy obowiązek upomnieć się o nich. Są wdowy i inwalidzi, otrzymujący po 5 marek miesięcznie. Sam czek kosztuje 10 mk. Za utratę zdrowia na kolei są żebrakami i giną z głodu. Powinniśmy przeprowadzić we wszystkich Kołach miejscowych rewizyę dla przekonania się o pensyach emerytalnych i żądać podwyższenia płacy emerytów kolejowych. Ta rzecz

---

stwo. Lecz należy zrezygnować z tej korzyści, jeżeli z drugiej strony szkody wynikające z operowania za wielkim personalem, zanadto silnie dają się odczuwać tak ze względu na budżet, jak i ze względu na artystyczne walory przedstawień. W dziale dramatycznym redukcya organizczyła się do 8 osób (z 63 na 55); pragnąłbym widzieć zespół jeszcze mniejszy, ale za to bardziej sharmonizowany i bardziej zgrany.

Wielkich artystów, niestety, nie możemy mieć; bo są za drodzy dla nas i tu, jak już poprzednio podniosłem, nie pomogą żadne biadania, żadne rekryminacye. Dyrekcya o ile możności, starała się zaradzić temu smutnemu stanowi rzeczy przez zapraszanie wybitnych sił na występy gościnne. Od czasu do czasu zatem kulturalna publiczność Lwowa miała senzacyę teatralną, a równocześnie każdorazowa taka impreza ze znakomitym gościem okazywała się kasowo bardzo korzystna. Jeżeli więc ktoś może twierdzić, że dyr. Czarnowski jest złym gospodarzem i złym kierownikiem artystycznym, ten powoduje się najwidoczniej tylko osobistą lub koteryjna animozya.

Od przyszłego sezonu podwyżka miejsc w teatrach wynosić będzie 140 prc. Nie jest to przyjemną zapowiedzią dla tych sfer, które kochają sztukę, a tylko z największym trudem zdobyć się mogą na zaspokojenie tak wielkopańskiej w obecnym czasie zachcianki, jaką jest uczęszczanie do teatru. Na kupienie sobie n. p. loży, która kosztować będzie 14.000 mk., nie pozwoli sobie urzędnik, czy jaki inny inteligent. Podwyżka ta jest uzasadniona wielkiem podwyższeniem gaż aktorskich, abstrahując od wszystkich innych stale rosnących wydatków. Gaże aktorskie przedstawiają się następująco: w dramacie gaże męskie wyniosą maximum 300.000, minimum 70.000; gaże kobiece (poza tabelką normującą dodatki na kostyumy i t. p.) maximum 200.000 minimum 80.000. W operze: męskie maximum 500.000, kobiece 300.000 (+ tabelka). W operetce: męskie maximum 400.000, kobiece 350.000.

Każdy zrozumie, że można czynić i większe wydatki, jeżeli się ma na nie pokrycie. Teatr jednak nie jest instytucyą, obliczoną na rentowność. Żądać z jednej strony, by przynosił zyski finansowe, a z drugiej domagać się, aby stał na najwyższym poziomie artystycznym bez względu na wydatki, nie jest niczem innem, jak wprowadzeniem dyrekcyi w błędne koło, w którego chaosie zatracić można wszelką energię i ochotę do pracy. Że dyr. Czarnowski nie daje za wygraną, że mimo piętrzących się przeszkód i rzucanych mu kłód pod nogi, zachowuje iście młodzieńczy zapał do pracy i wiarę w jej skuteczność, świadczy to u niego o wielkiem umiłowaniu teatru i zadania, jakiego się podjął. Ma za sobą rezultat całorocznych wysiłków i może się śmiało nań powołać, ma w sobie znakomity talent organizacyjny i ma głębokie zrozumienie istoty sztuki teatralnej. To chyba wystarczy, aby śmiało patrzył w przyszłość. Potrzeba mu jednak, jak każdemu, który podejmuje jakieś dzieło, bodźca zachęty, atmosfery życzliwości i zaufania. I tego w imię dobra teatru naszego należy się domagać od tych, którzy krytyce przypisują tylko właściwość burzenia, a nie budowania. Trzeba odrzucić osobiste uprzedzenia i kochać teatr dla teatru, a nie dla tych, którzy go prowadzą. Trzeba przyjaźnie zwracać uwagę na niedomogi, mając zrozumienie dla istniejących ciężkich warunków. I trzeba uznać zasługę, czyimkolwiek jest ona udziałem.

Tego wszystkiego ma prawo wymagać obecna dyreksya, bo całoroczna jej działalność sprawia, że teatr lwowski żyje, rozwija się i ma wszystkie dane, aby przy sprzyjających warunkach sięgnąć w przyszłości po palmę jednej z pierwszych scen polskich.

**Artur Ćwikowski.**

wymaga intenzywnej akcyi celem poprawienia bytu najnędzniejszych. (Burzliwe oklaski).

Mówca stawia wniosek: „Wobec pokrzywdzenia emerytów, wdów i sierót przez obliczanie dodatku drożyźnianego według lat służby, co jest sprzeczne z ustawą emerytalną z 28 lipca 1921 i rozporządzeniem rady ministrów z dnia 10. listopada 1921 r., poleca się Wydziałowi Wykonawczemu, aby w najbliższym czasie wystąpił do rady ministrów i odpowiednich władz o zarządzenie ponownego przeliczenia dekretów emerytalnych i wyrównania wyrządzonych krzywd najbiedniejszym z biednych.

Wniosek jednomyślnie uchwalono.

# Nowiny z dnia.

**Lwow 20 sierpnia.**

**REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:**

Niedziela, poniedziałek, wtorek, środa: „Ten, którego biją po twarzy", sztuka. Gościnne występy W. Brydzińskiego.

Początek przedstawień o godzinie 7·30 wieczór.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna.

Niedziela, poniedziałek, wtorek, środa: „Ósma żona Sinobrodego", sztuka.

**REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ**

Gościnne występy w Teatrze żyd. Gimpla Jagiellońska 11.

Dziś, w niedzielę o godz. 7·30 wiecz. „Pusta karczma" sztuka ludowa w 4 akt. P. Hirszbeina.

W poniedziałek „Dni naszego życia", L. Andrejewa.

We wtorek „Dzień i noc", Sz. Anskiego.

We środę „Wieśniak", L. Kobryna.

W czwartek „Uriel Akosta", K. Gutzkowa.

W piątek premiera „Mendel Newajle", P. Hirszbejna.

WOBEC KATASTROFY DROŻYŹNIANEJ. Dziś wyjeżdża do Warszawy delegacya lwowskiej rady miejskiej, złożona z tow. **J. Lisiewicza**, pp. Ruckera i Souppera, aby rządowi przedstawić rozpaczliwe położenie ludności i domagać się wydania koniecznych zarządzeń, któreby ludność wyrwały z rąk lichwiarzy.

Rząd z jednej strony musi wystąpić z represyami wobec paskarzy, a z drugiej dostarczyć środków miastom i kooperatywom spożywczym dla wytworzenia konkurencyi na rynku aprowizacyjnym. Jeżeli się tego nie zrobi natychmiast, nadchodząca zima nie minie spokojnie.

WOJSKO WOBEC TARGÓW WSCHODNICH. Ministerstwo Spraw Wojskowych wydeleguje w trzech partyach 32 oficerów celem wzięcia udziału w Targach Wschodnich. Delegaci mają za zadanie zebrać materyał sprawozdawczy z Targów dla użytku naczelnych gospodarczych władz wojskowych, celem ewentualnego wykorzystania go przy zakupach związanych z zaopatrzeniem armii.

DZIAŁ NASIENNY NA TARGACH WSCHODNICH. Szczególnie korzystnie przedstawiać się będzie w tym roku na Targach Wschodnich dział nasienny, którego umiejętnem zorganizowaniem zajęła się sekcya nasienna Tow. Gospodarczego we Lwowie. Apel wystosowany przez Tow. gospodarcze do rolników z zachetą do wystąpienia w tym dziale, znalazł wśród hodowców i producentów żywy oddźwięk, tak, że na pomieszczenie wszystkich zgłoszonych eksponatów musiano przeznaczyć poza pawilonem rolniczo-leśnym, osobną ubikacyę w oddzielnym pawilonie. Najokazalej wystąpią na tej zbiorowej wystawie nasion hodowcy z Poznańskiego, dalej sekcya lwowska, na trzeciem miejscu dopiero Warszawa. W tymsamym pawilonie jedna z czeskich firm eksportowych wystawi swoje produkty.

ĆWICZENIA W OSTREM STRZELANIU. Dnia 26. sierpnia b. m. to jest w sobotę od godz. 7 rano do godz. 15 popołudniu odbędą się ćwiczenia w ostrem strzelaniu na Strzelnicy Bojowej, t. j. w rejonie Hołosko- Brzuchowice- Grzybowice- Malechów- Zboiska. Teren zagrożony otoczony będzie posterunkami.

KURSY WALUT. Wczoraj przed południem kurs walut obcych doszedł do niebywałej dotąd wysokości. W południe nadeszła wiadomość, że w Warszawie zaznaczyła się zniżka, a tendencya była chwiejna. P. K. K. P. we Lwowie płaciła wczoraj za dolary 8048—8130, czeki amer. 8060, dol. kanad. 7927—8008, marki niem. 6·95, franki franc. 620, fr. belg. 582, fr. szwajc. 1544 kor. czeskie 186, kor. austr. stempl. 0·9, kor. duńskie 1731, floreny holenderskie 3130, liry 347 mkp.

STOSUNKI W SZPITALU. Na oddziale urologicznym szpitala powszechnego we Lwowie, istnieje ambulatoryum, ale chorym zgłaszającym się do ambulatoryjnej porady, nie udziela się jej, gdyż prof. dr. Leńko, prymaryusz tego oddziału, wyjechał na urlop i zabrał swój prywatny aparat zwany cystoskopem do badania pęcherza. Cóż na to szpital państwowy, który używa prywatnych aparatów leczniczych?

LOKATOROWIE APARTAMENTÓW przy ul. Jachowicza. Julię Kurzwalą rodem z Wieliczki, pijaną do utraty przytomności i z raną na głowie, znalazł policyant leżącą w bramie sądu wojskowego przy ul. Zamarstynowskiej. Odwieziono ją do „furdygarni".

Stanisława Chmielowska, rodem z Krakowa, na placu Krakowskim wezwała posterunkowego Michalewskiego, aby aresztował bandytę, który napadł na jej mieszkanie. W bramie realności przy tym placu pod l. 5, poczęła się śmiać, podając, że tylko „tak żartowała". Osadzono ją w areszcie, ze względów sanitarnych.

Mikołaj Czerniak, żebrak, mający zakazany pobyt we Lwowie, wywołał wielką awanturę w ul. Kochanowskiego, zaś Aleksander Laskowicki w sądzie okręgowym przez okno porozumiewał się z kolegą, siedzącym w więzieniu. Powiększyli oni grono lokatorów aresztów policyjnych.

STRZAŁY NA ULICY PODWALE. Eustachy Horoch, właściciel majątku w Stanisławowie, zamieszkały przy ul. Podwale l. 7, przedostatniej nocy nie usłuchał żołnierza stojącego na warcie, koło zbrojowni przy ul. Podwale, który go wezwał aby nie szedł już przy murze. Gdy Horoch nie usłuchał wezwania żołnierza, wówczas tenże strzelił w powietrze. Na odgłos strzału zjawiło się dwóch posterunkowych, policyi, którzy Horocha odprowadzili na policyę, gdzie spisano z nim protokół.

ARESZTOWANY — ZEGAREK. Na ulicy Blacharskiej powiadomił nieznany mężczyzna posterunkowego Trzeplę, że w sklepie Goldy Nussbaumowej pod l. 6. przy tej ulicy pewien chłopiec sprzedaje złoty zegarek, ozdobiony brylancikiem i łańcuszek. Policyant w tym sklepie nie zastał już chłopca, tylko ów zegarek z łańcuszkiem, który kupcowa trzymała w ręku. Wobec tego posterunkowy „aresztował" ów zegarek, który zdeponował w policyi.

PÓJDZIEMY WSZYSCY niebawem do „Bagateli", która d. 24 b. m. otwiera swoje podwoje pod nową dyrekcyą p. Bronowskiego. Dość będzie przejrzeć repertuar, aby nabrać wyobrażenia o bogactwie programu i artystycznych walorach tej pięknej imprezy. Ma ona wszystkie warunki po temu, by uweselić Lwowian szlachetną, w dobrym stylu, a nie pozbawioną pieprzyku, rozrywką. Przedstawienie inauguracyjne — powtarzamy — odbędzie się d. 24 sierpnia 1922.



## Żądania pracowników gminnych.

Związek pracowników gminnych przedłożył zarządowi miasta memoryał z żądaniem poważniejszej podwyżki płac wobec szalejącej orgii drożyźnianej. Jak marne jest wynagrodzenie tych pracowników, dowodzi to, że za swój ideał uważają zrównanie ich z funkcyonaryuszami państwowymi, którzy żyją przecież w przysłowiowej już nędzy. Zrozpaczeni pracownicy gminni domagają się jak najszybszego spełnienia postulatów, bo przy obecnych płacach dalej żyć nie mogą. Oczekują też odpowiedzi w najbliższych dniach.

## Z kroniki kryminalnej.

### Okrutna macocha.

Janina Jastrzębska, licząca lat 30, zamieszkała w kolonii Stelanówka, w okolicy Warszawy, w r. 1917 w okrutny sposób zamordowała dwoje swoich pasierbów, chłopca lat 4 i dziewczynkę lat 16. Potworna kobieta dzieci te trzymała po kilka godzin w zimnej wodzie, prętem żelaznym zadawała rany po całem ciele, wreszcie schwyciła za nogi i biła niemi o sprzęty domowe aż je zakatowała na śmierć.

Gdy już jedno z nich znalazło się w trumnie, wtedy wrzuciła zwłoki z trumienką do komory, by jak mówiła „nie śmierdziały w domu". Ojciec pomordowanych dzieci jest robotnikiem kolejowym i ma lat 52.

Dopiero w ostatnich dniach sąsiedzi oskarżyli Jastrzębską w policyi, która po stwierdzeniu zbrodniczych faktów okrutnej macochy aresztowała ją i odprowadziła do więzienia.

### Sensacyjne zamordowanie miliarderki.

**(Moralność sztabowców austryackich).**

Eliza Josep-Montemire, licząca lat 45, wdowa po rotmistrzu, zamieszkała w Grazu, była znaną w Grazu i Wiedniu ze swych cennych klejnotów.

Od Wielkanocy b. r. znikła ona nagle i od tego czasu pomimo dochodzeń policyjnych nie można było trafić na ślad zaginionej.

W ub. niedzielę aresztowano bandę włamywaczy a między niemi Brunona Steinera, b. porucznika sztabu generalnego, a obecnie handlarza drzewem. Były kapitan Scheuchenstuel gdy wyczytał w gazetach o aresztowaniu Steinera doniósł policyi, że w biurze aresztowanego czuć było zapach trupi. Policya w biurze tym w marmurowym filarze metrowej wysokości znalazła ciało ludzkie porąbane na kawałki. Były to zwłoki zaginionej wdowy.

Steiner na filarze tym codziennie stawiał świeże kwiaty.

Morderca wraz z swym kolegą Kellerem, b. porucznikiem, uplanowali mord w celu rabunkowym. Dnia 3 kwietnia gdy obaj siedzieli z p. Josep przy herbacie, Steiner zarzucił jej powróz na szyję i ściągnął węzeł, podczas gdy Keller oburącz ją trzymał. Trupa zamordowanej włożono do otomany, na której Steiner przez dwie noce spał, później zwłoki poćwiartowano i ukryto w owym filarze. Policya aresztowała również Jerzego Neudę, który naspół ze Steinerem handlował drzewem. Był on wtajemniczony w tę zbrodnię i razem dzielili się zrabowanemi klejnotami. Stwierdzono również, że sublokator zamordowanej W. Lüdgendorf, b. major i jego brat Robert, pułkownik skradli jej wiele rzeczy. Ich także osadzono w areszcie.

## *Różne.*

NADMIAR FILOLOGÓW W MAŁOPOLSCE. Skutkiem obecnej reformy szkolnictwa średniego ograniczającej znacznie naukę języków klasycznych, wytworzył się nadmiar nauczycieli filologii klasycznej. Nauczyciele ci bądź obejmują posady w administracyi szkolnictwa, bądź specyalizują się w innym przedmiocie, gdyż zagrożeni są utratą posady.

# „Boje lwowskie" Mączyńskiego na ławie oskarżonych.

## Krytyka fałszerza historyi — niesubordynacyą.

PRZEMYŚL, 18. sierpnia.

W dniu 18 b. m. odbyła się w Przemyślu rozprawa, na rozkaz Ministerstwa Spraw Wojskowych, wytoczona przeciwko ośmiu oficerom, którzy wystąpili w obronie czci i sławy śp. mj. Trześniowskiego ich przełożonego, zniesławionego w książce „Boje Lwowskie" przez p. Czesława Mączyńskiego. W wyżej wspomnianem dziele, p. Mączyński rzucił kalumnię na mj. Trześniowskiego, jakoby ten w najkrytyczniejszych dniach listopadowych był nieprzytomny z pijaństwa.

W czasie tej rozprawy, jak słusznie kierujący rozprawą ppułk. Błaszkiewicz stwierdził, miało się wrażenie, że na ławie oskarżonych zasiada właściwie p. Mączyński, a oskarżycielami są właśnie ci oficerowie. I tak też rzecz powinna się była przedstawiać. Przewodniczący rozprawy też stwierdził, że rzeczywiście oskarżeni mieli pełne prawo wystąpić w obronie nieżyjącego ich przełożonego, że mieli prawo zażądania wytoczenia jakiejś sprawy pułk. Mączyńskiemu, tylko... nie wolno im było nazwać istoty czynu p. pułk. Mączyńskiego po imieniu t. j. „potwarz i oszczerstwo". Zarzut uczyniony przez Mączyńskiego mj. Trześniowskiemu że ten jako oficer dopuścił się zbrodni, bo w czasie walk, kiedy wymagana była od każdego oficera przytomność umysłu, „pijany leżał nieprzytomny". Występek zarzucony kwalifikował go do oddania pod sąd polowy i skazanie na rozstrzelanie. Zamiast rozstrzelania Trześniowski został odznaczony „Virtuti militari" i „Krzyżem walecznych", a tylko z powodu przedwczesnej śmierci z oszczercą nie mógł się rozprawić.

Uczynili to oficerowie i żołnierze, którzy pod nim służyli i uważali za swój obowiązek stanąć w obronie czci jego i w obronie munduru żołnierskiego przez p. Mączyńskiego w tym swoim dziele tak splugawionego. Zrobili to w formie służbowej, przesyłając odpowiedni raport do Ministra Spraw Wojskowych z prośbą o wkroczenie, wzgl. pociągnięcie pułk. Mączyńskiego do odpowiedzialności. Na to ku wielkiemu ich zdziwieniu znaleźli się oni sami na ławie oskarżonych.

### AKT OSKARŻENIA BRZMI:

**Prokurator** wojskowy przy Wojskowym Sądzie Okr. Nr. 10 w Przemyślu wnosi przed tymże sądem przeciw mjr. k. s. Januszowi Biegańskiemu, 2) kpt. lek. dr. St. Ostrowskiemu, 3) kpt. Tad. Felsztynowi, por. St. Huńce, chor. gosp. E. Schusterowi, urz. Gąsiorowskiemu, urz. L. Nowickiemu, oskarżenie, że w piśmie wniesionem jako uchwała zebrania członków I. Załogi Obrony Lwowa z dnia 1. 12. 1919/21 drogą służbową do kancelaryi osobistej Ministra Spraw Wojsk., zarzucili ppułk. brygady Czesławowi Mączyńskiemu, obecnie pułk. dow. 27 dyw. piechoty oszczerstwo i spotwarzenie śp. mjr. Trześniowskiego, z powodu użytego przez pułk. Mączyńskiego, w wydanej przez tegoż książce „Boje Lwowskie" zdania, że mjr. Trześniowski w dniu 1. XI. 1918 „leżał zupełnie nieprzytomny" a zatem **obrazili starszego w stopniu służbowym (!)** Czynem tym dopuścili się występku z § 91, zdanie I. wkk. karygodnego w myśl tegoż przepisu karnego.

Uzasadnienie: Oskarżenie uzasadnia uchwała dnia 1. obrona obwinionych, że w piśmie inkryminowanem nie występowali przeciwko pułk. Mączyńskiemu jako starszemu w stopniu służbowym, lecz jako autorowi „Bojów Lwowskich" nie uniewinia ich. Fakt stwierdzony zeznaniami świadków, że śp. mjr. Trześniowski był w krytycznym czasie w stanie **zupełnie trzeźwym** nie wyklucza odpowiedzialności karnej obwinionych, ponieważ zarzuty przeciw pułk. Mączyńskiemu uczynione zostały w formie hańbiącej godność starszego w stopniu służbowym, a forma wyrażenia nie treść stanowi istotną cechę działania karygodnego § 91 wkk.

Skład sądu: Pułk. Dobrowolski jako przewodniczący, ppułk. K. S. Błaszkiewicz jako kierujący, mjr. Orlów, Juniewicz, Pomirski, jako asesorowie, a mjr. k. s. Płachta jako oskarżyciel.

Na ławie oskarżonych zasieli bez obrońców wszyscy, z wyjątkiem por. Huńki, chor. Schustera i urz. w. Gawrońskiego.

### PRZESŁUCHANIE OSKARŻONYCH.

Po przeczytaniu aktu oskarżenia przesłuchany zostaje pierwszy mjr. k. s. dr. **Biegański**. Stwierdza, że z całą świadomością uchwałę I. załogi podpisał, wychodząc z założenia, że staje w obronie honoru oficerskiego nietylko śp. mjr. Trześniowskiego, ale także całego korpusu oficerskiego. Przechodząc pierwsze dni walk Lwowa t. j. od dnia 31. 10. stwierdzam, że do dnia 3, pułk. Mączyński był samozwańczym dowódzcą obrony Lwowa, że cała załoga szkoły Sienkiewicza uważała, że jedynym zwierzchnikiem i bezpośrednio przełożonym ich jest kpt. Kamiński wyznaczony przez gen. Sikorskiego. Zarzuty jakie stawia pułk. Mączyński śp. mjr. Trześniowskiemu w swojem dziele, a mianowicie nietrzeźwość w czasie akcyi bojowej, niesubordynacyę w stosunku do władzy, nieudolność zbija całkowicie w swoim wywodzie. Stwierdzam, że mjr. Trześniowski w dniu krytycznym był najtrzeźwiejszym w świecie, ponieważ z jednej strony powaga chwili nie pozwalała na jakiekolwiek użycie alkoholu, z drugiej zaś w szkole Sienkiewicza nie było nic do jedzenia, tembardziej wódki. Pułk. Mączyński pisząc swoje dzieło rok po wypadku, gdyby rzeczywiście mu w tej jego pracy chodziło o prawdę, mógł był ten fakt jeszcze raz poddać zbadaniu, zwłaszcza **że kpt.** Węgrzynowski osobiście nieprzytomnego mjr. Trześniowskiego nie widział, dalej kto meldunek złożył podać nie mógł, a meldunek pisemny gdzieś już w czasie pisania dzieła zaginął. Gdyby dobra wola kierowała pułk. Mączyńskim, a nie tendencyjna chęć spotwarzenia pamięci mjr. Trześniowskiego, byłby widział wartość swego postępowania.

Oskarża się również o formę, jakiej użyłem w obronie godności zasłużonego oficera, a nie oskarża się zupełnie pułk. Mączyńskiego, który w swoim dziele zniesławia nietylko oficerów wyższych rangą, ale także i Naczelnika Państwa. Stylistą nie jestem i uważam, że użyłem jedynych słów dla skwalifikowania zarzutu opartego na nieprawdzie.

Następny oskarżony mjr. **Ostrowski** stwierdza, że będąc długi czas przy boku śp. mjr. Trześniowskiego najboleśniej odczuł potworność zarzutu mu stawianego. Stwierdza, że majora nigdy w nietrzeźwym stanie nie widział. Dziwi go, że oskarżony zostaje o formę a nie o treść. Forma w tym całym wypadku gra drugorzędną rolę. Chodzi tu głównie o dosadne skwalifikowanie czynu pułk. Mączyńskiego.

Kpt. **Felsztyn,** jeden z najbardziej odznaczonych oficerów Obrony Lwowa, obala dosadnie zarzuty stawiane śp. mjr. Trześniowskiemu i wykazuje dobitnie na cytatach, że w tym dziele Mączyńskiego, nie może być mowy o **dobrej** woli. W całym tym dziele postawiona jest zasada: aut nemo, aut ego. I rzeczywiście z oficerami, którzy mogliby w obronie Lwowa rywalizować pod jakimkolwiek względem załatwia się p. pułk. Mączyński celowo, obniżając ich wartość jako oficerów.

Śp. mjr. Trześniowskiego, ponieważ ten rywalizował o tytuł pierwszego obrońcy Lwowa tego chce p. Mączyński w opinii publicznej zniesławić. I jemu się zarzuca pijaństwo, niesubordynacyę i niedołęstwo. Pijaństwo, zarzut stwierdzony przez świadków jako wierutne kłamstwo i w tym kierunku pułk. Mączyński nie wysilił się ani trochę, by się przekonać o prawdziwości tego. Nie przytacza się jednego wypadku, a co do niedołęstwa, czy za nie otrzymał Trześniowski „Virtuti militari" i „Krzyż walecznych"? Cel zniesławienia tego człowieka jest zbyt widoczny. Stanąłem w obronie czci mego przełożonego, uważając, że bronię nietylko czci śp. Trześniowskiego, ale bronię także munduru swego, bo jako żołniierz chodzić potrafiłem w mundurze żołnierskim podartym, ale w mundurze splugawionym żaden żołnierz chodzić by nie mógł.

Urzędnik wojskowy **Now**: zeznaje, że uchwałę z całą świadomością podpisał, a wyrażenia „oszczerstwo i potwarz" uważał za jedyne zwroty, których mógł użyć celem skwalifikowania czynu pułk. Mączyńskiego.

Zostaje wezwany świadek pułk. **Mączyński**. Świadek zeznaje, że kpt. Węgrzynowski zameldował mu, że musiał wysłać do szkoły Sienkiewicza kpt. Pierackiego na dowódcę tego odcinka, ponieważ otrzymał pisemny meldunek, że kpt. Trześniowski leży nieprzytomny. Meldunku tego nie widziałem, był to tylko ustny meldunek kapitana. Uważając jednak, że w Rzęsnie Polskiej źle się dzieje, wysłałem rozkaz, by mjr. Trześniowski z częścią załogi udał się do Rzęsny Polskiej, objął tam dowództwo, zabezpieczył magazyny i żeby broń przesłał do Lwowa.

Kpt. **Felsztyn:** Czy mjr. Trześniowski nadesłał meldunek po zajęciu Rzęsny Polskiej i jakiej treści? I czy można było z niego wysondować stan trzeźwiości mjr. Trześniowskiego?

Pułk. **Mączyński**: Meldunek był dokładny, wykazujący zupełną znajomość służby oficerskiej, jednak to nie może być dowodem, ponieważ od godziny 11 do 5 mógł mjr. Trześniowski wytrzeźwieć.

Pułk. **Kamieński** jako świadek zeznaje, że o godz. 12 w nocy w dniu 1 listopada rozstał się z mjr. Trześniowskim, pozostawiając go w szkole Sienkiewicza zupełnie trzeźwego, bez jakichkolwiek zasobów alkoholowych, a nawet żywnościowych. Mjr Trześniowskiego przez cały czas służby nieprzytomnego wskutek pijaństwa nie widział.

Dr. **Biegański**: Jaki wniosek można było wyciągnąć z zarządzeń mjr. Trześniowskiego co do jego stanu psychicznego?

**Kamiński**: Zupełna trzeźwość i świadomość przyjętego na siebie obowiązku.

**Przew**: Jak panu pułkownikowi się zdaje, na jakiej podstawie objął pułk. Mączyński dowództwo?

**Kamiński**: Zupełnie samozwańczo, ponieważ ani P. K. P., ani P. O. W. do dnia 3/XI: nie poddało się pod komendę pułk. Mączyńskiego.

Z powodu sprzeczności zeznania ppłk. Kamińskiego z pułk. Mączyńskim na wniosek o przeprowadzenie konfrontacyi przewodniczący odmawia.

Mjr. **Węgrzynowski** zeznaje: Meldunek o nietrzeźwości mjr. Trześniowskiego otrzymał pisemnie; od kogo i przez kogo, podać nie jest w stanie. Meldunek ten zaginął wraz z aktami, dotyczącymi pierwszych dni powstania.

Przystąpiono do odczytania zeznania kpt. **Pierackiego** który stwierdza, że w chwili, kiedy obejmował od mjr. Trześniowskiego dowództwo, ten był zupełnie przytomny i najmniejszego śladu użycia alkoholu nie było, a rozkaz oddania mu dowództwa jako oficerowi starszemu rangą, natychmiast wykonał. Wszystkie wnioski dowodowe, postawione przez oskarżonych, trybunał uchylił.

Prokurator podtrzymał swoje oskarżenie.

Zabierali głos jeszcze raz oskarżeni.

Dr. **Biegański** podkreśla w swojej obronie, że działał w dobrej wierze, że staje w obronie czci swego przełożonego, a wyrażenia „oszczerstwo i potwarz" były jedynemi słowami, któremi mógł określić postępowanie pułk. Mączyńskiego.

Lekarz kpt. **Ostrowski** podnosi, że na mjr. Trześniowskiego patrzył z kultem i uwielbieniem. „Ten człowiek, który mimo swego niskiego wy-

kształcenia potrafił się tak wysoko wybić dzięki swojej wartości i oso istej imponował mi i uważałem za swój święty obowiązek stanąć w obronie czci jego, zwłaszcza, że on sam nie mógł upomnieć się o krzywdę.

Kpt. **Felsztyn**: Gdy wziałem do ręki książkę pułk. Mączyńskiego „Boje lwowskie“, zgroza mnie ogarnęła. W tej książce wyczytałem nietylko splugawienie mego przełożonego, bo czyż może być cięższy zarzut, postawiony oficerowi, że w chwili doniosłej akcyi kiedy ważyły się losy Lwowa, on jest nieprzytomny; za taki czyn, popełniony przez oficera, jest jedyne wyjście: sąd polowy i rozstrzelanie. Wyczytałem jeszcze w tej książce ciężkie zarzuty postawione oficerom wyższym rangą od pułk Mączyńskiego; wyczytałem tam zarzuty ujmujące czci gen. Roji, Rydza - Śmigłego, nawet Naczelnego Wodza i wszystko to napisał w jakim celu? Jak można nazwać zarzuty, nie mające nic wspólnego z prawdą? Wystąpiliśmy przeciwko p. Mączyńskiemu nie jako pułkownikowi, tylko jako autorowi książki, wydanej bez aprobaty M. S. Wojsk., do czego był zobowiązany. I jako autor nie podlega on ochronie prawa.

WYROK.

Po godzinnej naradzie ogłosił ppułk. Błaszkiewicz wyrok skazujący oskarżonych na dwa dni aresztu domowego, gdyż użyciem „potwarz i oszczerstwo“ dopuścili się niesubordynacyi.

Oskarżeni wyroku nie przyjęli.

Jakkolwiek będzie dalszy los tej sprawy, przebieg rozprawy wykazał, że książka „Boje Lwowskie“ jest zbiorem oszczerstw. Że w stosunku do śp. mjr. Trześniowskiego popełniono podłość P. Mączyński istotnie siedział w sądzie na ławie oskarżonych.

—•••—

## Ognisko dla studentów Polaków w Paryżu.

Rada Zarządzająca Szkoły Polskiej w Paryżu, w osobie swego prezesa, p. Władysława Mickiewicza, zawiadamia, że zakłada w lokalu szkoły (15, rue Lamande) ognisko dla studentów-Polaków. Szkoła zaopatrzona jest we wszystkie urządzenia, niezbędne ku wygodzie młodych pracowników. Młodzieńcy, przyjęci do ogniska przez Radę, otrzymają w niem mieszkanie w pokojach jedno lub dwułóżkowych, śniadanie (dejeuner) rano i obiad (diner) wieczorem; korzystać będą z oświetlenia, ogrzewania i urządzeń hygienicznych.

Zarząd będzie w miarę możności udzielał młodzieży rad w sprawie studyów, objaśnień i wskazówek, tudzież w razie potrzeby poparcia.

Młodzieńcy, przyjęci do ogniska, zobowiązują się pod słowem honoru do przestrzegania regulaminu, który przysłany zostanie na żądanie.

Studenci znajdą w ognisku warunki współżycia z rodakami i owocnej pracy.

Ognisko przyjmuje studentów na przeciąg conajmniej jednego roku szkolnego; opłata za pensyonat wynosi 300 franków miesięczne płatne z góry.

Ognisko przy Szkole Polskiej otwarte będzie od 15 października 1922 r.; podania do Rady Zarządzącej, która decyduje o przyjęciu do Ogniska, składać można już od chwili obecnej i adresować należy: „Le Directeur de l'Ecole Polonaise 15, rue Lamande, 15 Paris XVII“.

—•••—

## Wypadek tramwaj. w ul. Sykstuskiej.

Wczoraj po godzinie 8 wieczorem ulicą Sykstuską przechodziła Jetka Fechterówna, licząca lat 18, krawczyni, zamieszkała w Rynku pod l. 12, z swym narzeczonym Ignacem Necherem, elektromonterem. Wymienieni przechodzili na drugą stronę ulicy obok realności pod l. 19, w tem wóz tramwajowy nr. 161, jadący w kierunku Wałów Hetmańskich, najechał na oboje.

Necher uderzony w bok, zdołał odskoczyć na chodnik, zaś Fechterówna potrącona upadła obok wozu, który ją wlókł po bruku kilka metrów.

Nieszczęśliwą w stanie nieprzytomnym odwieziono do Pogotowia ratunkowego. Lekarz dr. Celewicz stwierdził liczne kontuzye, załamanie podstawy czaszki i upływ krwi otworami usznemi. W stanie groźnym odwieziono ją do szpitala.

Wypadek ten, na licznie ulicą przechodzącą publiczność, uczynił wstrząsające wrażenie.

W ulicy Sykstuskiej o silnym ruchu a słabym oświetleniu o takie wypadki łatwo.

Przed wojną był w tej ulicy przystanek tramwajowy, który ze względów oszczędnościowych zniesiono. Przywrócenie przystanku miałoby obok wygody dla publiczności tę dobrą stronę, że bieg tramwaju byłby wolniejszy w tej ruchliwej ulicy.

—•••—

### *Komunikaty.*

PIERWSZA SZKOŁA DRAMATYCZNA WE LWOWIE Franciszka Frączkowskiego zatwierdzona przez Ministerstwo W. R. i Op. Dep. Sztuki rozpoczyna drugi rok szkolny już 10 września b. r. w gmachu Konserwatoryum Galicyjskiego Towarzystwa Muzycznego ul. Chorążczyzny L. 7.

Poważne wyniki rocznej pracy, stwierdzone jednogłośnie przez prasę lwowską i opinię publiczną, a to przy sposobności pierwszego popisu uczniów, odbytego w Teatrze Wielkim, pozwalają żywić nadzieję, że Szkoła ta pracując obecnie w korzystnych warunkach technicznych, bo rozporządzać będzie specyalnie na ten cel przygotowanemi salami wykładowemi, oraz małą salą ze sceną, na której odbywać się będą oprócz wykładów, praktyczne ćwiczenia w formie widowisk teatralnych, rozwinie swój program i odpowie swemu zadaniu. W najbliższych dniach podane zostaną do wiadomości publicznej nazwiska pp. Profesorów, którzy łaskawie wezmą udział w dalszej pracy rozwijającej się Szkoły.

Sekretaryat Szkoły przyjmuje wpisy codziennie w godzinach rannych. Bliższych informacyi udziela Dyrekcya Szkoły w gmachu Konserw. Gal. Tow. Muz. Chorążczyzna 7 II p. codziennie od godz 11—12-tej w południe i od 5—7-mej wieczorem.

TOWARZYSTWO SZTUK PIĘKNYCH we Lwowie ul. Dzieduszyckich 1 (Gmach Muzeum Przemysłowego) zawiadamia, że zbiorową wystawa „Ze starej teki Mirona“ oraz akwarel A. Pareńskiego otwarta będzie tylko do 3 września włącznie.

—•••—

### *Ze sportu.*

CZARNI I B—Ż. K. S. „Jutrzenka“. Mistrzowska drużyna okręgu lwowskiego klasy B rozegra w niedzielę 20 sierpnia zawody towarzyskie w parku Tow. Zabaw ruchowych z Jutrzenką. Początek o godz. 4 popoł. Zawody zapowiadają się bardzo interesująco.

POGOŃ—RUCH. Dziś o godz. 4·30 popoł na L. K. S. Pogoni rozegrane zostaną pierwsze zawody w piłce nożnej o mistrzostwo Południowej Polski między klubem sportowym L. K. S. Pogoń a K. S. Ruchem z Górnego Śląska.

O godz. 3 popoł. poprzedzą powyższe zawody — zawody przyjacielskie K. S. Biali — Pogoń III.

—•••—

### *Z ruchu robotniczego.*

§ UMOWA CENNIKOWA ROB PIEKARSKICH W ZŁOCZOWIE została zawarta w dniu 15 bm. między majstrami a Związkiem zaw rob. przem. spożyw. Majstrowie zgodzili się na:

zniesienie pracy nocnej;

bezwzględne przestrzeganie 8-godz. pracy;

zwolnienie niedzieli od pracy;

wolny wstęp do pracowni przedstawicielowi Związku rob.;

wydalanie i przyjmowanie odbywa się za zgodą Związku.

Warunki płacy przyjęto dla poszczególnych piekarń, które dla piecowego wynoszą 15.000 mk tygodniowo, dla miszera białego 12.000 mk. tyg., chlebowego od 7.000—9.000 mk. tyg., dla pomocnika od 5.000—7.000 mk. tyg. i dla wszystkich po 2 i pół bochenka chleba dziennie jako deputat.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY PIEKARSCY! Aż do odwołania należy omijać Lwów, gdyż przeprowadzamy akcyę cennikową.

§ BACZNOŚĆ KRAWCY! Omijajcie Lwów, z powodu akcyi cennikowej, aż do odwołania.

—•••—

**NADESŁANE.**



### *Z wydawnictw.*

DYL SOWIZDRZAŁ: Karol Coster, tłum z francuskiego Przecław Smolik Nakład Lud. Spółdzielczego Tow. Wydaw. Lwów, 2 tomy.

Prawdziwe to arcydzieło wyszło po raz pierwszy w całości w języku polskim w świetnym przekładzie dra Smolika. Okładkę zdobił art. Witkiewicz.

DŻYM HIGGINS: Uptona Sinclaira, znanego pisarza i społecznika amerykańskiego. Nakład Lud. Spół. Tow. Wydawniczego we Lwowie. Okładkę wykonał art. Kurczyński. Stron 384.

Dzieło to znane już czytelnikom naszym z odcinku „Dziennika Ludowego“, obejmujące tragedyę życia robotnika, powinno znaleść się w każdym domu robotniczym.

—•••—

# Echa tragicznej śmierci Kazimierza Szweda.

**NIELUDZKI POSTĘPEK LEKARZA.**

Donoszą nam jeszcze w tej tragicznej sprawie: W czasie pamiętnego wypadku na stawie janowskim, gdzie śp. Kazimierz Szwed, słuchacz III. roku inżynieryi lasowej na politechnice lwowskiej, ponósł śmierć, ratując tonącą obcą sobie osobę, dwaj posterunkowi Stanisław Goldenzweig i Józef Dyjak skorzystali z przejeżdżającego auta i tem pojechali do lekarza tamtejszego dra Markla, aby go przywieść do wydobytego ze stawu śp. Szweda.

Lekarz ten odmówił pomocy, dając odpowiedź, że „ma gości, nie może więc jechać".

Jak napiętnować należy człowieka lekarza, który w tak nagłej i ważnej chwili może dać podobną odpowiedź, zamiast nieść natychmiastową pomoc człowiekowi, który sam padł ofiarą przy ratowaniu obcej osoby? P. Markel pozostaje na stanowisku urzędowem lekarza okręgowego i jest wynagradzanym przez rząd. Wprawdzie dr. Markel w „Wieku Nowym" starał się usilnie odeprzeć ten zarzut, twierdząc, że natychmiast po zawiadomieniu przez posterunkowego Goldenzweiga o tym wypadku udał się na miejsce, ale jest to nieprawdą, jak stwierdzają naoczni świadkowie, którzy służyli pomocą i ratowali nieszczęśliwego śp. Szweda. Nikt inny prócz nich nie brał udziału w ratowaniu i dra Markla na oczy nie widziano. Po półtoragodzinnem bezowocnem ratowaniu, gdy widzimy, że bez pomocy lekarskiej — zanieśli go ci sami ratujący do dra Markla, który popatrzywszy tylko na niego, powiedział: „trup".

Tem bardziej napiętnować należy człowieka lekarza, który tak otwarcie stara się zadać kłam naocznym świadkom. Sprawa została oddana prokuraturze i izbie lekarskiej.

Napiętnować też należy zarząd stawu w Janowie, własność hr. Gołuchowskiego. Staw ten nigdy nie jest czyszczony, pełno wodorostów. Chyba stać na to pana hrabiego, aby mógł utrzymać dwóch ludzi i łodzie ratunkowe, aby uniknąć nieszczęśliwych wypadków, a przedewszystkiem przestrzegać, aby ludzie nieświadomi niebezpieczeństwa wiedzieli, że staw ten nie może służyć do kąpieli.

—•••—

# V. Zjazd Zjednoczenia zw. zaw. drukarzy i pokrewnych zawodów.

**SCENTRALIZOWANIE ORGANIZACYI DRUKARSKICH.**

W dniach 13. i 14. b. m. odbył się w Warszawie V. Zjazd „Zjednoczenia" Związków drukarzy i pokrewnych zawodów. Zjazd poprzedzony był w dn. 12. konferencyą przewodniczących najsilniejszych organizacyi, a mianowicie krakowskiej lwowskiej, łódzkiej, poznańskiej, warszawskiej i wileńskiej. Konferencya zwołana została w celu ułatwienia prac Zjazdu i przejrzała i ustaliła projekty statutu, wysokości zapomóg i świadczeń.

W Zjeździe uczestniczyło 51 delegatów z 16 miejscowości całej Rzeczypospolitej, oraz przedstawiciele Koh. Centr. Zw. zaw. tow. Krypa przedstawiciel Warsz. Rady Zw. zaw. tow. Warkowski, przedst. żydowskiej organizacyi drukarzy kol. Szpang, przedst. drukarzy Niemców z Bydgoszczy kol. John, przedst. polskiej organizacyi drukarzy w Katowicach, oraz liczny zastęp członków warszawskiej organizacyi drukarzy, jako gości.

Obrady w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa około godz. 11. rano zagaił kol. Gottschalk, przewodniczący zarządu, witając licznie zebranych gości i delegatów, oraz podkreślając, iż głównem zadaniem V. Zjazdu jest scentralizowanie związków drukarskich w jeden, obejmujący wszystkich drukarzy i robotników pokrewnych zawodów.

Po ukonstytuowaniu się prezydyum, przedstawiciele bratnich organizacyi wygłosili przemówienia powitalne, życząc najlepszego rozwoju tworzącej się centrali. Kol. John zapewnił, iż drukarze Górnego Śląska, powróciwszy do Polski, chcą połączyć się również z polską organizacyą drukarską.

Po powitaniach przystąpiono do obrad. Sprawozdanie zarządu wykazało, iż organizacya obejmuje wszystkie organizacye drukarzy w Małopolsce, w Poznańskiem (prócz niemieckich), w Królestwie wszystkie organizacye prócz żydowskiej i żółtej, oraz na kresach: Wilno, Białystok, Brześć i Łuck. Organizacye się rozwijają, widać w nich dbałość o dobro członków, zwłaszcza w sprawie zarobków. Po dyskusyi i wyjaśnieniach sprawozdanie jednogłośnie przyjęto.

Jeden z delegatów drukarzy na kongres Zw. zaw. w Krakowie, kol. Szczucki, złożył sprawozdanie z obrad. Sprawozdanie to, uzupełnione przemówieniami pozostałych delegatów i tow. posła Żuławskiego, przyjęto do wiadomości.

Po referacie członka konferencyi przewodniczącego kol. Kubickiego, przyjęto po dłuższej dyskusyi jednogłośnie, iż nowy zarząd podejmie bezzwłocznie prace przygotowawcze i zajmie się sprawą legalizacyi, by z dniem 1 stycznia 1923 r. scentralizowana organizacya rozpoczęła swe czynności. Wysokość składek, stosownie do zarobków, oznaczono na 100, 300 i 500 mk. tygodniowo, świadczenia bezrobotnym po opłaceniu 26 składek tygodniowych po 500, 1500 i 2500 mk. tygodniowo, a po wniesieniu 104 składek po 100, 3000 i 5000 mk. tyg. w ciągu 120 dni.

Przyjęto również regulamin opracowany przez zarząd, a przejrzany i poprawiony przez specyalną komisyę, wyłonioną z łona Zjazdu.

Z innych uchwał wymienić należy wniosek krakowski, by zarząd opracował projekt Kasy zapomogowej, obejmującej świadczenia zapomogowe w razie choroby i śmierci.

Przyjęto wnioski kilku organizacyi, by zarząd opracował i wprowadził jednolitą umowę warunków pracy dla drukarzy w całej Polsce.

Z okazyi zjednoczenia się drukarzy całej Polski, na wniosek delegatów krakowskich uchwalono:

a) wezwać zarząd do poczynienia kroków, celem przyłączenia związków drukarskich stojących poza Zjednoczeniem, oraz

b) by dla usuniętych lub takich, którzy opuścili szeregi związkowe, ogłosić czteromiesięczny termin, celem umożliwienia im powrotu do związku.

Prócz wymienionych wniosków, przyjęto cały szereg innych mniejszej wagi.

Do zarządu wybrano z Warszawy, kol.: Dziąga, Szczuckiego, Nowakowskiego; Dąbrowicza ponownie, oraz kol.: Gzowskiego, Warwaszyńskiego, Tyczyńskiego i Szyndlera. Z prowincyi, przewodniczących z Wilna, Łodzi; Poznania, Bydgoszczy, Krakowa i Lwowa.

Po ogłoszeniu wyborów, przewodniczący zamknął Zjazd okrzykiem: niech żyje solidarność drukarzy! niech żyje solidarność robotników! Okrzyk ten gorąco podchwycili zebrani.

# Rząd radzi a lichwa szaleje...

WARSZAWA, 18 sierpnia Pos. Wróblewski, prezes komisyi aprowizacyjnej, odbył wczoraj konferencyę z ministrem skarbu Jastrzębskim w sprawie aprowizacyi. W toku konferencyi minister skarbu oświadczył, że rząd projektuje szereg projektów ustaw w sprawie zwalczania drożyzny i prosił o zwołanie komisyi aprowizacyjnej niezwłocznie po przygotowaniu przez rząd odnośnych projektów ustaw.

—•••—

**PRZEŚLADOWANIE SOCYALISTÓW W ROSYI.**

RYGA, 18. sierpnia. (Pat.) Donoszą tu z Moskwy, że pierwsza grupa mieńszewików wysłaną została na Syberyę do miejscowości oddalonych o kilkaset wiorst od linii kolejowej. W więzieniach czrezwyczajki w Moskwie znajduje się 63 eserów.

# Eksperymenty przy wypłacie poborów emerytalnych.

Wypłata poborów emerytów państwowych cywilnych i wojskowych, oraz wdów i sierót po tychże, zabezpieczona ustawą, odbywać się powinna 2. każdego miesiąca z góry. Tak jednakże się nie dzieje, czego dowodem, że od trzech miesięcy, wypłaty te są uskuteczniane znacznie później, tak, że część emerytów do dnia 18. sierpnia b. r. tych nędznych płac swoich jeszcze nie otrzymała.

Ciekawem jest, gdzie leży wina tej nieprawidłowości. Izba Skarbowa we Lwowie posiada osobny urząd pensyjny, który wygotowuje asygnaty płac i kompletnie gotowe i zarachowane wysyła do pocztowej kasy oszczędności w Warszawie, przekazując tejże wypłatę takowych, co się tak odbywać powinno, by pocztowa kasa oszczędności w Warszawie mogła się na czas wywiązać z zadania i kilka dni przed terminem nadesłać wszystkie owe czeki Urzędom pocztowym w Małopolsce, do wypłaty emerytom.

Poczta tego we właściwym czasie wykonać nie może, tłumacząc się, że czeki te otrzymuje stale spóźnione, jak n. p. tym razem z końcem lipca nadeszło z Warszawy zaledwie kilkadziesiąt asygnat, 4-go sierpnia dalszy ciąg, a reszta dopiero kiedyś nadejdzie!

**Czy kto na to poradzi?**

Emeryci już i tak pokrzywdzeni wbrew ustawie ukróceniem swych poborów, które nawet w części nie dorównują sile kupna ich płacom przedwojennym, po uczciwem spełnieniu swych obowiązków, wypchani na emeryturę w chwili najbardziej wzrastającej drożyzny, teraz **z trzecią częścią obecnych płac urzędników czynnych**, stoją bezradni, a oczekując spóźnionej wypłaty swych poborów i tem narażeni na straty, wysprzedają resztki swego mienia, by podołać choć najkonieczniejszym wymogom życia swego i swoich najbliższych.

Gdy tak w bezwzględny i niehumanitarny sposób postąpił z nimi były minister skarbu pod dewizą problematycznej oszczędności, instytucye podwładne naśladują go, prześcigając się w niewykonywaniu swych obowiązków, a ich funkcyonaryusze, nie pomni, że będąc sami urzędnikami i ich ten sam los mógłby kiedyś spotkać, pogrążają w nędzę swych starych kolegów, zatracając tem samem godność swego powołania.

To postępowanie z emerytami daje w obecnej przełomowej chwili do myślenia, że komuś zależy na tem, aby winę autorów złego czynu zwalić na rząd obecny.

Prosząc uprzejmie o przedruk niniejszego artykułu w dziennikach warszawskich, spodziewają się emeryci państwowi, że echo ich żalów i krzywd dojdzie w ten sposób do wiadomości obecnego rządu i poruszy sumienie i serce obecnych pp. ministrów, a nie wątpią, że zarządzą, co potrzeba, by w przyszłości wykorzenić takie nieludzkie postępowanie z emerytami.

**Emeryci państwowi.**

Co się u nas dzieje w dziedzinie zaopatrzenia emerytalnego i wypłaty tych poborów, to już przekracza wszelkie granice fantazyi. Może nareszcie ten potok łez i przekleństw poruszy sumienie organów wykonawczych, którym powierzono asygnowanie i wypłatę tych poborów.

—•••—

2—1

## Różne.

NOWE GMACHY PAŃSTWOWE W WARSZAWIE. Jak czytamy w „Robotniku", wkrótce będą rozpoczęte roboty przy budowie państwowej szkoły budownictwa. W roku bieżącym przewidywane jest rozpoczęcie budowy gmachu państwowego archiwum. Wybór miejsca został już dokonany, lecz ostateczna decyzya zależy od władz odpowiednich.

REMONT LATARŃ MORSKICH NAD POLSKIEM MORZEM przeprowadzono niedawno. W najbliższym czasie rozpoczęte zostaną prace nad remontem portu polskiego, oraz szereg robót około wybrzeża polskiego w Karwi i Kuźnicy.

Zastępca naczelnego redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska 19, tel. nr. 874.